

wczoraj naszą reprezentacją miejską jedynie, wyznaczając ryczałtowo 25000 guldenów na zapomogi dla nauczycieli miejskich, aż do owego we wrześniu nastąpić mającego stanowczego uregulowania plac i całego etatu nauczycielskiego. Usiłowali wprawdzie radni dr. Radziszewski i dr. Gerstman znaczącej na ten cel uzyskać kwotę, w obec przedstawień jednak prezydenta miasta o nader opłakanych stosunkach finansowych miasta, upadły wszelkie dalsze idące wnioski.

Miasto nasze nim uzyska pożyczkę dwumilionową o którą się stara, postanowiło zaciągnąć tymczasowo pożyczkę przynajmniej 300,000 guldenów, aby najniezbędniejszą potrzebę budynki szkolne, mianowicie dla gimnazjum i szkoły realnej jak najspieszniej powstawić. Prezydent miasta udał się do tutejszej kasy oszczędności o tę pożyczkę i dyrektora także kasy przychyliła się w zasadzie do żądania gminy, chodzą tylko jeszcze o porozumienie się co do sposobu wypłaty rzeczonych sumy, gdyż miasto całe od razu nie potrzebuje, dalszy o sposób i termin spłaty itd.

List pasterski Ojca św. do Metropolity ks. Sembratowicza podany nasamprzód w Czasie, jest już cały Polsce znany, nadmieniam więc tu tylko, że najwyższe sfery świętojskie, jakkolwiek dobrze wiedziały o papieżkim piśmie, nie przypuszczały by Ojciec św. tak stanowczo potępił Popiela i jego roboty, i tak gorąco Unitów do oporu przeciw rządowi moskiewskiemu i jego kreatorom wzywał. Książę Metropolita szczerze ucieszony brzmieniem pisma papieżkiego, dołożył, spodziewając się należy, teraz wszelkiego starania, aby od boku swego usunąć wszystkich Popiela i s p e, aby powstrzymać tak gorliwie w Galicji między młodszymi duchowieństwem ruskim prowadzoną propagandę schizmatycko-moskiewską, i aby ofiary przesładowań moskiewskich, które z Chełmskiego do nas się schroniły, wziąć w ojcowską swoją opiekę. Dowiadując się właśnie, że wielu z księży Chełmskich zostanie pomieszczonych u nas na posadach nauczycielskich.

Zaznaczą przy tej sposobności, że Słowo, organ partii świętojskiej, od niejakiego czasu, zmieniło cokolwiek ton. Nie jest ono tak gwałtownie w rządzie moskiewskim i we wszystkich co moskiewskie rozkochanem jak do niedawna, a nawet przeciwko nam nie pisze obecnie z takim jadem, jak dotychczas. Czy to rzeczywista poprawa, czy prawdziwy zwrot polityczny, czy tylko finta? Czekajmy.

Od czasu, jak Strzecha wychodził przestała, (a p. Richter dla tego dalsze jej wydawanie zawiesił, że zbyt mało miało to pismo abonentów, aby i kosztu wszelkie pokryć i dochód wydawcy przysporzyć), od czasu tego nie mieliśmy i nie mamy tu w Galicji żadnego czasopisma literackiego. Nie mamy, ale będziemy ich mieć wkrótce aż trzy! bo oto księgarnia polska Bartosiewicza ogłasza, że wkrótce wydawać pocnie czasopismo literackie pod tytułem Plug; księgarnia Richtera ogłasza, że od października r. b. wydawać będzie Tydzień literacki, czasopismo w wielkich rozmiarach, do którego redakcyi przystąpiły już wszystkie znakomitości naszego piśmiennictwa; wreszcie księgarnia „Gubrynowicz i Schmid“ zapowiada także tygodnik „naukowo-artystyczno-społeczno-literacki“ pod redakcyą p. Bronisława Zawadzkiego. Dodam wreszcie, że mówią o bliskim pojawieniu się Kuryera, na wzór Kuryera Warszawskiego, i o przeobrażeniu się bliskim pojawiającej się tu co dwa tygodnie Wiści, w wielkie codzienne federalistyczne czasopismo. Widzicie więc, że się zanosi na ogromny ruch w świecie dziennikarskim.

Proces prasowy wytoczony przez ks. Łabeckiego Dziennikowi Polskiemu o obrazę honoru, rozpoczął się wczoraj. Z powodu jednak przesłuchania licznych świadków ze stron obu powołanych, potrwa on dziś przez dzień cały a może i przez dzień jutrzejszy. Czy i tą razą wyjdzie Dziennik „niewinnym“ przewidzieć trudno.

Naszą wystawą dzieł sztuki nadzwyczaj bogatą, bo mieszczącą przeszło sto obrazów i rzeźb, zajęła się już publiczność i zajęły się nią dzienniki.

Przybył tu na występie gościnne artysty teatru miejskiego w Berlinie p. Edgar (Lwówianin pod tym pseudonimem znany na scenie). Dziś występuje po raz pierwszy w Mnichu Korzeniowskiego.

Jutro odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków towarzystwa wzajemnej pomocy literatów i artystów.

Wrocław, 1 czerwca.

(Zjazd niemieckich pedagogów.)

Dzień 28 maja wyłącznie był przeznaczony dla posiedzeń sekcyjnych, których było 18 a mianowicie: dla pedagogiki, dla nauk przyrodniczych, dla szkół przemysłowych, dla nauki pisania - czytania, dla rysunków, dla geografii, dla religii, dla ogródków Fröbelskich, dla matematyki, dla ogrodnictwa, dla turniej. Posiedzenia te odbyły się w aulach wyższych zakładów naukowych. Nadto miało odbyć w tym dniu dwóch sławnych profesorów uniwersytetu wrocławskiego.

Nim atoli przystąpić do sprawozdania z tych po-

cząca. Dla czego ona, co była dotąd wszczęmna, co ufała zawsze w złoto i napoje przez siebie przyprawiane, teraz czuła się bezwładną i nie wiedziała co odpowiedzieć? Cóż dla niej znaczyło wlać odwagę w bojaźliwą człowieka naturę, gdy daleko większe niepokojenie przysprowiała do skutku; czyż przestała już być Ktira, czyż związek jaki ją łączył z duchami bezpowrotnie przerwany? Ombarek zdziwiony został milczeniem i postawą czarownicy.

— Ty milczysz? osmornili się zapytał.
— Noc jest także milczącą, odpowiedziała Ktira; potem wzniósłszy głowę: Uczynię czego żądasz, do-dała, zostaw mnie.

Arab nie wymówiwszy ani słowa, oddalił się; otrzymał obietnicę, to wszystko czego pragnął.

Pod wpływem niewytłumaczonego wzruszenia, Ktira czuła się przynęconą. Stojąc nad źródłem, myślała długo i nie mogła zdać sobie sprawy ze wzruszeń jakie ją opanowały. Księżyc niknął na horyzoncie a czarna stała ciagle pogrążona w zadumie. Za kilka godzin dzień miał się ukazać; należało przecie dotrzeć aż daną Ombarkowi obietnicę a tu czas upływał. Nareszcie otrząsnąwszy się z zamyślenia: Dalej Ktira do dzieła, rzekła do siebie odzyskawszy całą przytomność umysłu. Podłose zapukała do drzwi swoich i obyspała się złotem; musisz dotrzymać danego słowa, jeżeli chcesz, aby powróciła do ciebie i więc jeszcze złota przyniosła. Czarna pomatu udała się do swego domostwa. Spuściwszy zasłonę na oblicze, szła krokiem wolnym po piasku nie wydając żadnego szelestu. Ktoby był widział to widmo białe oświetlone gasnącą na pół lampką, którą w ręku trzymała, wziąłby je niezawodnie za jedną z tych nadszatkowskich istot, jakimi fantazyja wschodnia lubi zaludniać czarownicę.

siedzeń i odczytów, których praktyczne rezultaty o wiele przewyższają korzyści odniesione z posiedzeń głównych, gdzie dla ogromnej liczby słuchaczy jako też ze względów akustycznych dyskusja była prawie niemożliwa, wspomnę nasamprzód o tym, jak bardzo wydział zarządzający starał się o to, aby się przybyli goście jak najlepiej zabawili.

W czwartek pomiędzy 2—4 godziną z południa zjechała znaczna część nauczycieli ogród botaniczny, gdzie tajny radca profesor dr. Göppert sam przybył i oprowadzał.

O godzinie 5 tego samego dnia odbył się wielki koncert w kościele protest. św. Elżbiety pod dyrekcją dyrektora muzyki Thoma i Fischera. Najlepsi śpiewacy wrocławscy, pomiędzy którymi także i primadonna tutejszej opery panna Borée i tenorzysta Torrice brali w nim udział. Wielki kościół św. Elżbiety był literalnie zapchany, wrażenie ogólne jak najzupelniej zadowalniające.

Wczorajem jedna część członków zjazdu zjechała operę, gdzie grano Beethovena „Fidelio“, drugą Lobe-Theater, gdzie przedstawiano Lessinga: „Minna von Barnhelm.“ Tu i tam wygłosili prolog wyżej nauczyciele wrocławscy.

W piątek po południu odbyła się wspólna przechadzka do parku w Szczytnikach i do zoologicznego ogrodu, zjazd o godzinie 8 wieczorem parowcem do Wrocławia wracano.

W sobotę udało się przeszło 2000 członków zebrać dwoma nadzwyczajnymi pociągami do Fryburga resp. do Altwasser, a z tamtąd do Fürstenstein. Najpiękniejsze powietrze sprzyjało tej wycieczce. Miasto Fryburg było ujmujące i przyozdobione w bramy tryumfalne, których napisy dowodziły jak wysoko Niemcy szkołę ceną i jak dobrze jej zadanie pojmują. Wczorajem pomiędzy 6—8 godziną przyjmowano wracających z Fürstenstein gości na rynku.

Wystawę utensyliów szkolnych jako też i środków do nauczania umieszczono w salach budynku sejmu prowincjonalnego (Staddehaus).

Wystawa ta, pod każdym względem świetna, zawierała w 19 oddziałach 1670 numerów. Ażby choć pobieżnie przejrzeć wszystkie te przedmioty, na to potrzeboby przynajmniej 4—6 dni czasu. Z utensyliów szkolnych jako doskonale uznano ławki z fabryki Bahse i Haendel w Chemnitz i Freunda z Bielic w Śląsku austriackim.

Zwracamy przedewszystkiem na te ławki uwagę tych rodziców, którzy dzieci w domu przez guwernerów lub guwernantki kształcić chcą, których to niedbalstwo lub nieuwadze już niejednemu młodzieńcu krzywą postawę zawdzięcza. Dostać ich można u Priebatscha w Wrocławiu. Najwięcej aparatów, dotyczących fizyki, chemii i mechaniki dostawili: Bischof z Berlina, Bopp z Stuttgartu, Büchler z Wrocławia i Nagel z Pyskowie.

W końcu jeszcze nieco o szkołach w Wrocławiu. Ze Wrocław w ostatnim czasie niezmiernie wiele dla szkół uczynił, przekona łaskawych czytelników następujące zestawienie:

Miasto Wrocław posiada obecnie 200 tysięcy mieszkańców, 60 szkół elem. o 289 klasach, będących pod zarządem magistratu; z tych przypada na szkoły prot. 43 o 206 klasach, na kat. 17 o 83 klasach. Nie liczyłem tu jeszcze wcale wyższych szkół obywatelskich i średnich.

Do tych 60 szkół uczęszczało dnia 1 lipca 1873 roku 15,859 dzieci.

W roku 1864, a zatem przed

go korpusu pomaszzerował na prawem skrzydle traktem paryzkim w kierunku Salinas. Centrum pod wodzą jen. Conchy wyruszyło ku Villareal traktem wiodącym do Bilbao. Na lewem skrzydle korpus pierwszy, dywizja jen. Blanco i Martinez Campos z drugą dywizją trzeciego korpusu. Jenerałowie Martinez Campos i Blanco wyruszyli ku wzgórzom Arlaban, gdzie znajdowała się silnie oszańcowana karlistowska pozycja. Karliści wyśleli naprzeciw jako awangardę kawalerię z jakie 200 koni, która po kilku strzałach już zrobiła odwrot, poczem przy silnym ogniu zakrytych alaweryjskich batalionów opanowano z bronią w ręku wzgórze. Jenerał Echague na prawem skrzydle zajął równocześnie po krótkiej utarczce wieś Urbina, a w południe już wkroczył jenerał Concha do Villareal, gdzie nocą jeszcze miał główną swą kwaterę wódz karlistowski Mendiri. Karliści cofnęli się w wyższe pozycje leżące po za Villareal. Ogólna strata wojsk rządowych ma wynosić tylko 10 ludzi.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 1 czerwca. Telegram Correspondencia Cadix donosi o wybuchu rewolucyjnego powstania w Dedina Paterna, nie liczni powstańcy udają się ku Gizonza.

Nowy York, 31 maja. Rochefort przybył tu dzisiaj wieczorem z dwoma przyjaciółmi.

Sydney, 31 maja. Były pułkownik komuny paryzkiej deportowany do Nowej Kaledonii zbiegł i przybył tu.

Białogród, 1 czerwca. Książę Milan przybył tu w dniu dzisiejszym, witany przez mieszkańców z wielkim entuzjazmem.

Wystawa

rólnicza i przemysłowa w Toruniu.

Torun, 1 czerwca.

(Fizyognomja placu wystawy. — Pawilon dla handlu i przemysłu. — Zawód. — „Warszawianka“ nie spisała się. — Zjazd zamiejscowych. — Program otwarcia. — Niemcy w złym humorze. — Posiedzenie.)

(—ka.) Od wczoraj fizyognomja placu wystawy znacznie się zmieniła. Puste wczoraj jeszcze pawilony dla handlu i przemysłu wabiły oko gustownym przystrojeniem, a co ważniejszą rozmaitością i doborem przeznaczonych na wystawę przedmiotów. Nie ma tu jeszcze owego ładnego i porządku, będącego organiczną i niezbędną częścią całości — w każdym jednak razie widzę z tego co jest już dzisiaj, zdolałoby sobie jakiś taki obraz ekspozycji, na którą składają się tyle ważne dla nas czynniki, jak handel i przemysł, rzemiosło i rolnictwo. Większa część była dostawiona zostanie dopiero dziś wieczorem. Do tej chwili przypuszczono najwięcej owiec, nieco rogacizny i trzody chlewniej, koni brak. Dział maszyn i narzędzi rolniczych znajduje się już niemal w zupełnym komplecie i robi tak ilością jak i jakością wystawionych przedmiotów imponujące wrażenie. Z wystawców tego działu nikt nie zrobił, z bardzo nieznacznych wyjątkiem, komitetowi zawodu, owsem więcej może nadesłać maszyn i narzędzi rolniczych, niż się spodziewano; przykro mi, że tego samego powiedzieć nie mogę i o innych wystawcach. Wziankę tę adresuję przede wszystkim do dwóch lub trzech kupców i przemysłowców poznańskich, którzy nie uczynili zadość przyjętym na siebie zobowiązaniom, wpłynęli w ambaras komitetu wystawy, zmuszono w ostatniej chwili kłopotać się co zrobić z pozostawionem dla nich miejscem. — Mówiąc o zawodach, donoszę z zalem, że zapowiedziana żniwiarka wynalazku Floryana Grubińskiego a przezwana powabnym mianem „Warszawianki“ nie przybyła i nie przybędzie. Czemu przypisać ową nieśladkę Warszawianki? — nie umiem wytłumaczyć.

Od wczoraj stano na placu wystawy kilka pawilonów i namiotów, które nie mało się przyczyniają do upiększenia miejsca, będącego do niedawna targowiskiem bydlę. Ile to potrzeba było pracy i zachodów, aby pustą, piaszczystą, pozbawioną drzew i cienia, bezbarwną przestrzeń jako tako urozmaicić, łatwo zrozumieć. Część miejsca między trybuną a estradą dla orkiestry wyplantowano i zasiano trawą, porobiono sztuczne kłaby, upiększono figurami, nie żałowano zieleni i tym sposobem utworzono naprędce ogródek, na którym miło spocząć strudzonemu złotym piaskiem oku. Sądząc z tego co dotąd widziałem, można na pewno powiedzieć, że wystawa uda się najzupełniej. Mówiąc o powodzeniu, mam tu na myśli nie tylko wewnętrzną jej stronę, lecz i zewnętrzną.

Zjazd zamiejscowych gości będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa liczny, hotele i część zamieszkałych mieszkań prywatnych już zajęte. Zabór rosyjski dostarcza dość obfitego kontyngensu, natomiast Galiya, jak się zdaje, nie będzie wcale reprezentowaną.

Otwarcie wystawy nastąpi, jak mam to już wiadomo, jutro z rana o godzinie 10. Program wystawy jest następujący: Dnia 2-go czerwca. Otwarcie o godzinie 10 z rana. O godzinie 10½ zebranie sędziów wydziałowych w biurze komitetu. Od godziny 11 do 2 maszyny parowe będą w ruchu. O godzinie 6 wieczorem zamknięcie placu wystawy za danym na kwadrans poprzednio znakiem trąbki.

Dnia 3-go czerwca. Wstęp dozwolony od godziny 8 rano. O 9 godzinie próba żniwiarek na polu łysomickim, ¼ mili od placu wystawy. O godzinie 12 rozdanie nagród, poczem o godzinie 4 przeprowadzenie premiowanych inwentarzy. Od tej chwili inwentarz żywy może być sprowadzony z placu. Zamknięcie wystawy o godzinie 7 wieczorem.

Niemcy niesłychanie zgorszeni wystawą. Przypatrują się dokonywanym na placu jej robotom, przysłuchują się na każdym niemal kroku do mów polskiej, oburzają się i pytają, jakim prawem Polacy „w mieście czysto niemieckim“ urządzają sobie wystawę narodową?

Na dziś o godzinie 5 zapowiedziano posiedzenie dyrekcyi Towarzystwa moralnych interesów dla ludności polskiej w Prusach Zachodnich.

Torun, 1 czerwca.

(—ka.) W ostatniej dobie tyle zapowiedziano i przypuszczano z różnych stron maszyn i narzędzi rolniczych i gospodarskich, że niepodobnym prawie będzie sprowadzić je do jutra wszystkie z dworca kolei żelaznej na plac wystawy. Tak pożądana i tyle ciekawości budząca „Warszawianka“ przybyła dzisiaj przedwieczornym pociągami.

Dzisiaj o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w sali hotelu „pod trzema koronami“ zebranie celem wzajemnego poznania się przybyłych z różnych stron na wystawę przemysłowców, fabrykantów, kupców, rolników i t. d.

Wystawa z każdą godziną pięknie się rozwija; — w chwili gdy to piszę, tak świetnie się przedstawia, że sądzę, iż ci, co ją zwiedzić pospieszają, nie będą żalowali ani trudów, ani kosztów. Gdyby dyrekcyja kolei żelaznej zezwoliła była na pociąg osobny z Poznania do Torunia, napływ osób zamiejscowych o wiele jeszcze byłby liczniejszy. Komitet starał się o to usilnie, a mimo że składał z góry kaucyj, jakaby dyrekcyja kolei uznała w tym razie za odpowiednią — otrzymał odmowną odpowiedź.

Na uroczystości jutrzejszego otwarcia zaproszono między innymi tutejsze władze cywilne i wojskowe.

Oprócz mnie, sprawozdawcy waszego, są sprawozdawcy Wieku i Ekonomisty z Warszawy.

Prywatny telegram Dziennika Poznańskiego.

Torun, 2 czerwca godz. 11 min. 25. Po odegraniu chóralu o godzinie 11 otworzył wystawę p. Ignacy Łyskowski z Mielaszew, podnosząc, że mimo, iż wystawa jest polska, mają gościć na przyjęcie i inni wystawcy. Rząd mało bacząc na to, odmówił wystawie subwencji a nawet wszelkich ułatwień w transportach, dawanych zwykle innym wystawom. Komitet ograniczony na własne siły, pokonał szczęśliwie wszelkie trudności. Mówca ogłasza wystawę za otwartą. Zgromadzenie bardzo liczne.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Padeborn, 2 czerwca. Naczelny prezes rozkazał profesorom teologii Oswaldowi i Eweltowi usunąć się z urzędowych ich mieszkań.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 2 czerwca.

— * Sekcja lekarska Tow. Przyj. Nauk odbędzie posiedzenie w piątek dnia 5 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Młotkowskiej, a nie w środę, jak to w dniu wczorajszym przez pomyłkę podano.

Dr. St. Jędrzejowski, sekretarz.

— * W szkole wieczornej przemysłowej dziś rozpoczyna się kurs letni, zatem panowie pryncypałowie zapewne dopilnują, by chłopcy u nich w warsztatach pracujący do szkoły się tej zapisali i następnie by regularnie do niej uczęszczali. Opłata od kursu letniego wynosi 20 gr. 20; dla kogoby jednak i ta drobna opłata była niełatwą, ten może się zgłosić pismieniem do komisji szkolnej, a od zapłaty wpisowej może być uwolniony.

— * Dnia 30 z. m. zebrały się w lokalu Schweszenz a zarządy 10 rozmaitych niemieckich w naszym mieście istniejących stowarzyszeń celem obrady nad projektem wniesienia dla wszystkich wspólnej pomocy. Przewodniczącym zebrania wybrany został dyrektor polskiej p. Staudy, ławnikiem prof. Fahlle a trzymającym pióro kupiec p. Bach. Redaktorem Posener Ztg. p. dr. Wasner wykazywał następnie konieczność wybudowania takiego domu, w którymby wszystkie stowarzyszenia znalazłyby przystłek, ile że w Poznaniu brak lokalu, w którym się zebrania stowarzyszeń i towarzyskie odbywać mogły. Koszt przeprowadzenia tego projektu obliczył można na 50—60000 tal., które zdaniem jego zebracy można przez akcje 25 talarowe, przypuszczając, że w samym Poznaniu znajduje się przecie 1000 osób, które wezmą po jednej takiej akcji, z czegoby na pierwsze w tym celu wydatki zebrali się suma 25000 tal. a resztę złożył pokrewno stowarzyszenia miast innych. Projekt ten popierał dalej prof. Fahlle, radca sprawiedliwości Leviser i p. Staudy, podczas kiedy nauczyciel szkoły średniej p. Lehmann przeciw niemu wystąpił. Mimo opozycji jego uchwalili w końcu zebrani, aby projekt ten w życie wprowadzić, dla dalszego zaś przygotowania sprawy ma się zebrać komisja, w skład której wchodzi 2 członków zarządu każdego st

Obwieszczenie.

Wymiatanie kominów i ognisk we wszystkich budynkach miejskich oddane ma być na czas od 1 lipca r. b. aż do ostatniego czerwca 1877 najniższemu żądającemu na drodze submisyjnej. (3151)

Oferty zapieczętowane, opatrzone napisem „Schornsteinreinigung“ oddać należy najpóźniej do terminu

dnia 6 czerwca r. b.

z rana do godziny 11 w biurze naszym IV. na ratuszu. Redakcyjnym wolno stawiać się w terminie i być przy odpieczętowaniu ofert obecnymi.

Warunki przejrzenia być mogą w godzinach służbowych w registraturze biura IV. Poznań, dnia 19 maja 1874.

Magistrat.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątku komandytowego Towarzystwa na akcje **Buński, Chłapowski, Plater & Comp.** zgłosili się następuj:

1. nauczyciel elementarny **Emil Hildebrandt** w Pawłowicach z pretensją z Conto-Current w ilości 80 tal.
2. handlarz **Sobernheim** w Berlinie z pretensją 29 tal. 3 sgr. wyłożonych kosztów.
3. hrabia **Michał Plater Sieberg** w Wiedniu z pretensją z Conto-Current w ilości 997 tal. 4 sgr.
4. podpułkownik do dyspozycji **Sowiński** w miejsc. z pretensją z Conto-Current w ilości 600 tal.
5. ksiądz proboszcz **Bykowski** w Siemianicach z pretensją z Conto-Current w ilości 800 tal.

Termin do rozpoznania tych pretensji został na **dzień 11 czerwca 1874 r.**

przed południem o godzinie 11 przed niżej podpisanym komisarzem w biurze konkursowym Nr. XI. wyznaczony, o czym wierzycieli, którzy z swemi pretensjami się zgłosili niniejszym się uwiadamia. (3153)

Poznań, dnia 21 kwietnia 1874.

Król. Sąd powiatowy.

Obwieszczenie.

Targ na wełnę.

Tegoroczny **targ** tutejszy na **wełnę** odbędzie się w dniach **11, 12 i 13 czerwca r. b.**

na placach **Sapieżyńskim i Działowym.** (3023)

Poznań, 20 maja 1874.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Targ na konie i bydło.

Tegoroczny **targ** tutejszy na **konie i bydło** odbędzie się dnia **12 i 13 czerwca r. b.**

na **Działowym placu.** (3024)

Poznań, 20 maja 1874.

Magistrat.

Rejestr handlowy.

Do naszego rejestru spółek zostało przy wzmiankowanej pod numerem 30im tutejszej spółce pod firmą „**Towarzystwo pożyczkowe dla przemysłowców miasta Poznania** — zapisana **spółka**“ — w skutek rozporządzenia z dnia 28 maja b. r. dzisiaj w kolumnie 4tej zapisanem: (3154)

Kupiec **Bolesław Leitgeber** w Poznaniu wystąpił z zarządu a w miejsce jego został posażony radca rejencyjny i szkolny **Dr. Witold Milewski** w Poznaniu jako trzeci członek zarządu na mocy protokołu wyborczego walnego zebrania z dnia 18 maja 1874 r. obrany.

Poznań, dnia 29 maja 1874 r.

Królewski sąd powiatowy.

Une Delle française

agée de 24 ans desirerait se placer comme institutrice dans une honorable maison. S'adresser à M-me **Richert** au Château de **Reisen.** (3148)

Dom w mieście

zdatny na **restaurację**, może zaraz wydzierżawić **Dom. Borek.** (3114)

Domy i oberża mam na sprzedaż, **restaurację, kramy i pomieszczenia** do wynajęcia (3166)

Komisjoner **Scherek**, Szeroka ul. 1.

PANNA,

znająca się dokładnie na **praniu i białem szyciu**, zgłosić się może franco do **Dom. Brzezna p. Budzyna.** (3127)

Abituryent żyjący sobie mając miejsce **guwernera** lub jakiegokolwiek **biurowe zajęcie**. Zgłosić się należy do ekspedycji Dziennika Poznańskiego pod Nr. **3156.** (3156)

Nauczycielka, Polka, praktykująca w tym zawodzie od lat kilku, poszukuje miejsca. Bliższa wiadom. **Poznań A. B. post. rest.** (3161)

Wielki wybór **obuwia męskiego i damskiego** odebrał i poleca po umiarkowanych cenach skład ubiorów

J. Urbankiewicz, (1977)

Berlińska ulica Nr. 32 w Poznaniu.

Jutro rozbiore

odyńca

i będzie takowy cząstkowo rozprzedawany. (3149)

A. Cichowicz.

Zakład serwatkowy.

Dla zapobieżenia pomyłkom pozwalam sobie donieść uniżenie, że każdego rana o godzinie 5½ do 8½ w **alei Wilhelmowskiej** ulicy naprzeciw król. apteki nadwornej p. Dr. Mankiewicz sprzedaje **świeżą i ciepłą serwatkę szwajcar.** i proszę uniżenie o łaskawe odwiedzanie mnie pp. lekarzy jak i szanowną Publiczność.

J. H. Faessler.

z Appenzell. (3158)

WYROBY

bydgoskich młynów handlu morskiego.

(3145)		za	centnar netto
Mąka pszenna	I	6	tal. 20 sgr.
do	II	6	" 4 "
do	III	4	" 20 "
Mąka na paszę		2	" 16 "
Otręby		2	" — "
Mąka rżana	I	5	" — "
do	II	4	" 18 "
do	III	3	" 16 "
do do pieczenia domow.		4	" 16 "
mąka razowa		3	" 22 "
na paszę		2	" 16 "
otręby		2	" 8 "
Krupy jęczmienne	I	10	" 10 "
do	III	7	" 18 "
do	V	5	" 10 "
Kasza jęczmienna	I	16	" 12 "
do	II	5	" 24 "
mąka do gotow.		3	" 14 "
mąka na paszę		2	" 16 "

Do nabycia przy większych ilościach za odpowiednim rabatem.

F. W. Biegon

w Bydgoszczy.

Fortepiany i pianina

z najlepszych fabryk, (3165)

Kaps'a z Drezna, Irmel'a,

Roenisch'a i Bechsteina

poleca w największym wyborze **S. J. MENDELSON.**

Używany **fortepian koncertowy** Irmelera prawie nowy i wybornego tonu jest po cenie dostępnej na składzie.

Aukcja machin do szycia.

W piątek dnia 5 bm. rano od 10 godziny sprzedawać będą publicznie najwięcej dającemu za gotówkę w lokalu handlowym przy **Wilhelmowskim placu Nr. 15**

50 szt. machin do szycia

ro-maitych systemów i żelazną toczkarnią. (3159)

Machiny można tamże obejrzeć codziennie od 10 godziny.

Seegall, komisarz aukcyjny.

Piękne pasowe mesyńskie

pomarańcze (3155)

poleca **S. Sobeski.**



Dnia 17 i 18 czerwca

rozpoczyna się w **Hamburгу** na nowo **wielka gwarantowana loteria pieniężna** (której nie jeden już swe szczęście zawdzięcza) a która w ogólności [7 oddziałów] obejmuje wygrane główne event. (2291)

120,000 talarów

50,000, 40,000, 30,000, 20,000, 2 po 12,000, 10,000, 3 po 8,000, 3 po 6,000, 5 po 4,500, 13 po 4,000, 11 po 3,200, 11 po 2,100, 23 po 2,000, 2 po 1,600, 56 po 1,200, 152 po 800, 2 po 600, 2 po 450, 362 po 400, 412 po 200 tal. itd. Do powyższych 1 oddziału rozsyłam ½ losy oryginalne po 2 tal., ¼ oryginalnych losów po 1 tal., ¼ oryginalnych po ½ tal.

za przesłaniem gotówki lub zaliczką akuracie do wszystkich okolic jako też po ukończeniu ciągnięcia bez wezwania wygrane i wykazy wygranych. (H. 01751)

Niechaj więc nikt przy tej nadarzającej się do wygrania sposobności nie omieszkaj podać szczęściu ręki, ile się wplata, jest tylko **mała** a skutek może być za to **wielki**. Zamówienia uprasza się przesyłać jak najprędzej, ponieważ zapas łatwo rozrebrany zostanie.

Jakób Baruch

dom bankowy i wekslowy w **Hamburгу.**

HYDROLYSE